Nr. 345. We Lwowie Środa 13 Grudnia 1899. **Rok XXXIX.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we **Lwowie:** Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeise 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct od wyrazu.

Pomnożenie floty niemieckiej.

Lwów 12 grudnia

Wiedziano powszechnie, że rząd niemiecki przedłoży rajchstagowi projekt pomnożenia floty niemieckiej — przygotowano na to bardzo szczegółowe artykuły pierwszorzędnych urzędowców jak np. *Nordd. Alig Ztg.* W ostatnich czasach wiedziano oraz naprzód, że chodzi nawet o pomnożenie w dwójnasób floty niemieckiej. Wiadomo też zgóry, że tym razem wniosek rządowy, a właściwie cesarski, przejdzie w rajchstagu. Z całą impetycznością swoją pracował gorąco Wilhelm II nad ziszczeniem tej swojej myśli, mającej dokonać tego, co przed kilkoma laty głośno swoim Niemcom *ein deutsches Weltreich* zapowiedział, bo do tego mocarstwa uniwersalnego nie dość posiadać najdzielniejszą armię i potężne finanse — trzeba nadto udziału w panowaniu na oceanach, więc dogodnych wylotów na Oceany i pokaźnej floty.

Sciany lokalów rajchstagu i szpalty dzienników zapełniał cesarz Wilhelm II własnoręcznemi rysunkami, przedstawiającemi, jak nikłą co do liczby i dzielności okrętów jest wojenna flota niemiecka w porównaniu z flotami państw innych, podczas gdy niemiecka flota handlowa idzie tuż po angielskiej przed francuską; w mowach zapalił naród do floty wojennej; czynił ustępstwa w duchu liberalnym, przed któremi zapewne wzdrygała się jego zasada: *Ratio regis suprema lex esto!* Z narażeniem się najwalniejszej tronu Hohenzollernów podporze, junkrom forytował, z krzywdą rolnictwa przemysł, który jedynie może dostarczyć funduszów na postawienie Niemiec jako mocarstwa uniwersalnego obok Anglii i Francyi.

A przedewszystkiem oszołomił Wilhelm II. swoich Niemców temi olbrzymiemi iście, jak to już wykazywaliśmy, sukcesami na polu polityki kolonialnej i nabytkami kolejowemi i telegraficznemi w Turcyi aż ku zatoce Perskiej. Wilhelm I przez Bismarka zdobył Niemcom pozycyę olbrzymią w Europie, Wilhelm II pragnie im i to sam od siebie takąż pozycyę zapewnić w innych częściach świata. Przemocą, poproztu za łeb musiał Bismark zawlec Prusy pod Sadowę i następnie także niemal przemocą Niemcy pod Sedan. Wilhelm II stworzył Niemcom kolonie zamorskie, pomimo ich niechęci.

Ale gdy zdobył nawet wyspy Samoa, z których rok temu Anglicy i Amerykanie z urąganiem myślały wykurzyć Niemców, flegmatyczny, terkotliwy naród niemiecki nie zdołał się oprzeć i można było już napewne wystąpić w rajchstagu nietylko z pomnożeniem, ale nawet z podwojeniem floty niemieckiej.

Godnego swoich polotów i zręcznego na polu dyplomacyi i parlamentu wykonawcę i tłumacza posiada Wilhelm II w ministrze spraw zagranicznych hr. Bülowie. Arcydziełami kunsztu politycznego można nazwać mowy Bülowa w komisyach i w plenum rajchstagu; a najświetniejszą jest chyba mowa, którą wczoraj uzasadniał nowe przedłożenie flotowe. Dumna, bo nawskróś pewna swego, nie ubliża nikomu, nikomu też nie kadzi, chyba Austro-Węgrom i Włochom, gdy taki nacisk wybitny kładzie na trójprzymierze, aby się nie strachały zakusów Rzeszy niemieckiej, z którą są przymierzem związane, a raczej do niej uwiązane, mowa Bülowa jest nadto nacechowana umiarkowaniem.

Wszyscy ciekawi byli tej mowy, aby się z niej dowiedzieć, o ile może mieć podstawę mowa angielskiego ministra Chamberlaina, zapowiadająca sojusz anglo-amerykańsko-niemiecki. Prasa niemiecka i amerykańska, a nawet angielska zaprzeczyła Chamberlainowi, ale co innego prasa, a co innego rządy. Otóż w stosunku Niemiec do Anglii, przemawia Bülow bardzo chłodno. A co jeszcze godniejsze uwagi — podczas gdy prezydent Stanów Zjednoczonych w mesażu swoim do parlamentu waszyngtońskiego, dopiero tydzień temu, nazwał stosunek Ameryki do Niemiec serdecznym, to Bülow stosunek ten zowie tylko dobrym, pomimo że Mac Kinley zapowiedział nawet pertraktacye handlowe z Niemcami wielce dla nich pożądane.

Dwa ustępy uderzają w mowie hr. Bülowa. Jeden, w którym obwieszcza nowe ukształtowanie się stosunków mocarstw na całej ziemi. Nie wypowiedział tu nic nowego niemiecki minister spraw zagr. — zapowiedział to już przed dwoma laty hr. Gołuchowski w delegacyach; stało się to powszechnem już przekonaniem; a w całej pełni stanął wszystkim przed oczyma ten fakt, gdy się rozległy strzały armatnie w Afryce południowej. A wszelako ważną jest ta okoliczność, że fakt ten stwierdzony został i to w bieżącej chwili, przez urzędowego kierownika polityki takiego jak Niemcy mocarstwa i zapowiedź jego, że te nowe stosunki mocarstwowe może na czas długi się ustalą. Nowa ta era już otrzymała miano kolonialnej, a sprężyną jej sprawy ekonomiczne. Niemcy — wedle hr. Bülowa, a powiedział to był już i cesarz — nie chcą, aby w sprawach tych przechodzono do porządku dziennego nad Niemcami.

Ale jak się ukształtuje ta nowa era w stosunkach mocarstw, tego i hr. Bülow nie przepowie. Nowym prądem, wbrew tradycyom swoim, uniosły się już i Stany Zjedn. a mało już p zostało do zaborów. Chyba chce Anglia zagarnąć całą Afrykę wschodnią i środkową od Kaplandu do Egiptu Chyba mianoby rozebrać Chiny, chociaż łatwo to olbrzymie państwo rozebrać, ale ono pochłaniało zawsze swoich zdobywców i nauczone przymusowo kultury może konkurencyą swoją odebrać Europejczykom targowicę swoją i zalać targowicę europejską. Zresztą Ameryka nie myśli dopuścić rozbioru Chin. Pozostają Indye, ale tam chyba Niemców nikt nie dopuści.

Powtóre oświadcza hr. Bülow, że nieprawdą jest wszystko, co prasa mówi o fantastycznych planach Niemiec. Plany to jużci fantastyczne, ale jeszcze przed rokiem uważano za marzenie fantastyczne to, co się jednak stało, mianowicie koncesya dla Niemców na budowę kolei od wrót Konstantynopola do zatoki Perskiej, tudzież na telegraf niemiecki, sięgający od Berlina znowu aż do zatoki Perskiej. Do tych planów ma należeć i ten: skolonizować Małą Azyę i Mezopotamię Niemcami, namówić sułtana, aby co do tych krajów oddał się pod protektorat Niemiec taki, jak Egipt faktycznie popadł pod protektorat Anglii. Panslawizm ma być z korzeniami wytępiony, Rosya do Azyi wyrzuconą i ma chyba otrzymać wolny przejazd z Czarnego morza przez Bosfor i Dardanelle. A to wszystko przy pomocy — Anglii.

Te jeden z tych planów, poważnie omawiany bardzo gruntownie, z całą doskonałością logiczną w londyńskiej korespondencyi *Pester Lloyda* z dnia 6 i 7 bm. Wszystkie dotychczasowe kolonie wcale nie przymnożyły Niemcom bogactwa i mocy, nowych nabytków w Afryce, Australii i na dalekim Wschodzie nie znajdą — ale cała Mała Azya, Mezopotamia, może i Syrya i Palestyna — bo i ztamtąd chce ów polityk londyński wykurzyć wpływy rosyjskie i kolonie rosyjskie, to jużci byłby kęs nie lada! Nie tylko zresztą książęta Reuss-Greitz-Schleitz-Lobenstein-Ebersdorf, ale sam padyszach turecki niósłby mieczyk z tarczą za rycerzem Hohenzollernem!

Podobno racyę miał Bismark, poprzestając na tem, aby Niemcy były wójtem w Europie. Na oceanach mogą być chyba tylko tolerowanym, usłużnym, a częstokroć niewygodnym pachołkiem.

Gospodarskie stowarzyszenia rolników.

Ministerstwo rolnictwa wystosowało reskrypt do namiestnictwa, w którym wyłuszcza środki i zarządzenia, które mogłyby poprzeć rozwój gospodarczych stowarzyszeń rolników w Galicyi.

Ministerstwo rolnictwa zaleca, aby za pośrednictwem miejscowych władz politycznych namiestnictwo pouczało ludność rolniczą o ważności i doniosłości wszelkich stowarzyszeń dla celów gospodarczych Władze te mają ludność zachęcać do zawiązywania takich stowarzyszeń, a najlepiej przy pomocy nauczycieli i księży, a istniejące już stowarzyszenia wedle możności popierać.

Stworzenie dla rolników zorganizowanego kredytu osobistego, ma być dalszem zadaniem akcyi. Istniejących dotąd kilka kas Reiffeisenowskich w kraju nie wystarczy, należy koniecznie dążyć do tego, ażeby taka kasa powstała w każdej gminie wiejskiej. Te które już powstały i w przyszłości powstaną, winny być połączone w jeden związek z wspólną centralną kasą, której zarząd objąćby miał Bank krajowy. Na cel wykształcenia jednego, lub kilku ludzi w sprawach stowarzyszeń gospodarczych — jakoteż wykształcenia kasyerów dla kas Raiffeisenowskich przyrzeka ministerstwo udzielić subwencyi.

Kwestya zaopatrywania rolników w artykuły gospodarcze, jak: sztuczne nawozy, nasiona, sprzęty gospodarskie i t. p. wchodzi także w program akcyi. Do tego celu nie potrzeba jednak zawiązywać osobnych stowarzyszeń, lecz sprawę tę należy połączyć z organizacyą raiffeisenowskich spółek oszczędności i pożyczek.

Interes ten objąć powinien centralny związek spółek, a miejscowe spółki byłyby jego członkami. Reskrypt ministeryalny zwraca uwagę, iż kółka rolnicze już i na tem polu podjęły pracę — a obecnie rozchodziłoby się o to, ażeby te małe związki objąć wspólną organizacyą.

W końcu omawia reskrypt sprawę ułatwienia odpowiedniego zbytu produktów rolniczych. I tą kwestyą zająć się winny również stowarzyszenia gospodarcze. Do załatwienia tej sprawy doradza ministerstwo nie przystępować pierwej, aż rozwiązaną zostanie kwestya zorganizowania kredytu dla rolników i stowarzyszenia dla zakupna artykułów gospodarczych. Wielkie domy składowe, urządzone w niektórych państwach i krajach, nie nadają się, zdaniem ministerstwa, do tego celu, lecz zakładane być winny miejscowe małe domy składowe lub dla poszczególnych rodzajów produkcyi małe lokalne stowarzyszenia. Ministerstwo wskazuje przytem na działające już z pożytkiem w kraju niektóre spółki mleczarskie, towarzystwo handlu świń w Stanisławowie i t. p.

W końcu proponuje ministerstwo utworzenie organu doradczego, któryby był pośrednikiem pomiędzy stowarzyszeniami i spółkami gospodarczemi a Wydziałem krajowym i ministerstwem rolnictwa. Mianowicie żąda ono utworzenia osobnego komitetu, którego zadaniem byłoby: przedstawiać i konstatować wszelkie potrzeby odnośnie do spraw stowarzyszeń gospodarczych, dalej badać okoliczności i warunki, w jakich zawiązują się stowarzyszenia, zamierzające ubiegać się o pomoc z funduszów publicznych, wreszcie przedstawiać opinię na podania o subwencye. W skład tego komitetu proponuje ministerstwo powołać zastępców: namiestnictwa, Wydziału krajowego, tow. kółek rolniczych, związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, patronatu stowarzyszeń pożyczek i oszczędności, ruskiej „Proświty", obu krajowych towarzystw gospodarczych i banku krajowego.

Reskrypt zapewnia w końcu wydatniejszą niż dotąd pomoc rządu dla popierania stowarzyszeń gospodarczych, jednak w tem przeświadczeniu, że kraj jak dotąd będzie i nadal udzielał im odpowiedniego poparcia.

Bank związkowy stowarzyszeń zarobkowych.

Marszałek mielecki p. Stefan Sękowski nadesłał redakcyi *Ruchu Społecznego* następujące pismo:

Dwudziestopięciolecie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych schodzi się z chwilą założenia akcyjnego Banku Związkowego, którego celem ma być ujednostajnić czynności kas zaliczkowych, zasilać kredytem i rozpocząć nowy okres działalności Kas zaliczkowych, przez pobudzanie i powołanie do życia spółek wytwórczych.

Powszechnem jest zdanie, a niech wolne będzie zaraz dodać całkiem uzasadnione, że tylko przez zwiększoną w każdej dziedzinie produkcyę, podnieść można ekonomiczny stan kraju. Droga to żmudna, pełna zawodów, lecz mimo tego konieczna, jeżeli o ekonomicznym rozwoju kraju poważnie się myśli. Akcyjny Bank związkowy — łącząc działalność kas zaliczkowych na tem polu, ma być niejako tem środowiskiem, z którego ma być nadany kierunek w pracy tej przez pojedyncze kasy zaliczkowe podjętej. Wybrany do Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, zaszczycony misyą doprowadzenia Banku związkowego do skutku odnoszę się z prośbą do szanownej redakcyi, aby usiłowania Związku poprzeć chciała.

Rzecz naturalna, że mowy tu być nie może o jakiemkolwiek zabarwieniu politycznem. Rozwijamy nienowy program pracy ekonomicznej, który mimo sędziwego wieku nic na aktualności nie stracił.

Chcemy skupić grono ludzi dobrej woli, choćby najróżniejszych obozów politycznych, około wprowadzenia w życie i przeprowadzenia programu ekonomicznego, w którego skuteczność dla podniesienia kraju silnie i mocno wierzymy — tak, jak i w to wierzymy, że podejmując tę pracę właśnie w chwili obecnej, przesilenia finansowego w kraju, chcemy wlać otuchę w wątpiących, że u nas da się dużo dobrego zrobić, jeżeli się z wytrwałością i zimną rozwagą weźmie do pracy takiej, jakiej program tu naszkicowałem.

Do powyższego pisma p. Sękowskiego, imieniem redakcyi *Ruchu Społecznego* dodaje p. Antoni Górski następujące uwagi:

Odezwa powyższa stawia napowrót na

16

Z ZAZDROŚCI

POWIEŚĆ

Napsał JULIUSZ MARY.

(Ciąg dalszy).

Naraz przyniesiono Francuzów: to byli pierwsi.

Henryeta rzuciła si do pomocy.

Jeden z nich rzekł z uśmiechem:

— Niech się pani nie męczy, nie będę żył! Proszę tylko o kącik... Ale pani taka piękna, że przyjemnie będzie przy niej umierać...

Wyniesiono biedaka.

Nagłe wykrzykniki po za nią... głos męża... Obróciła się... pochylony był nad dwoma rannymi żołnierzami z 31 pułku.

Są to dwaj podmajstrzy ze stalowni, którzy poszli się bić od początku wojny: Józef i Bartłomiej; Józef dostał w nogę, Bartłomiej w rękę.

— Tak, to my, dobry panie... przyjemnie nam widzieć pana. Podła wojna, co?

Wszedł starszy chirurg francuski, z rękami zawiniętemi, w fartuchu krwią poplamionym.

Józef odezwał się spokojnie:

— Wybacz, panie starszy, prosimy tylko o obandażowanie... Ja mam małe zadraśnięcie nogi... Spojrzyj pan i śpiesz się, jeżeli łaska... Tam na polu gorąco... Nie chciałbym żeby towarzysze bezemnie ucztowali!

W tej chwili zwiększył się ogień ręcznej broni w stronie winnic i lasu Marchenoir. Wycia mieszały się z wystrzałami. Słychać było pobudkę francuską do ataku... Potem nagła cisza... A z tej tragicznej ciszy dochodzą do zamku ostre dźwięki piszczałek niemieckich i zbliżają się...

Ranni pobledli... Ręka starszego chirurga zadrżała.

— Majorze, czy oni znów nas pobiją?

Major zgrzytnął zębami i rzekł z głuchą wściekłością:

— Ach! łotry! łotry! atakują!

Henryeta rzuciła się do wielkiego okna w głębi galeryi.

Patrzyła, jak niedaleko w winnicach, poruszali się żołnierze francuscy jak czerwone maki polne.

— Biedni ludzie! Biedni ludzie!

Michał wziął ją za rękę i odsunął delikatnie:

— Nie stój tu, moja najdroższa... Jaka zbłąkana kula... Widzisz te szyby strzaskane?...

— Wszystko mi jedno — rzekła opryskliwie. — Śmierć!... Tak... To byłoby prawdziwe oswobodzenie!...

Michałowi po raz pierwszy przyszło podejrzenie:

— Taka więc byłaś nieszczęśliwa?

W głębi galeryi chirurg opatrywał Józefa...

— Usiądź, mój chłopcze... a nawet połóż się...

— Wystaw sobie, panie majorze, leżałem za kupą buraków, a za każdym razem jak wyjrzałem, zaraz kule leciały... Aj... aj... boli... za przeproszeniem pana majora... No, teraz lepiej...

— Skończone, mój chłopcze... na drugiego kolej...

— Dziękuję!

Podniósł się i poszedł kulejąc.

Michał wsunął mu w rękę portmonetkę.

— Podzielisz się z Bartłomiejem

Józef dziękował, potem naraz uderzył się ręką w czoło:

— A to bydle ze mnie... byłbym zapomniał dać państwu wiadomość...

— O kim?

— Co prawda, może państwo wiecie, co on robi?

— Kto taki?

— Pan Fryderyk...

— Fryderyk!...

Podwójny okrzyk. Lecz kiedy Michał rzuca się do Józefa, ujmuje go za ręce i zaklina, żeby mówił, Henryeta opiera się o ścianę, przyciska ręką serce i o mało nie mdleje.

— Widziałeś go? Żyje? Mów, mów, prędzej!

— Ma się rozumieć, widziałem, kiedy jest sierżantem w moim oddziale. Prawda, B rtłomieju?...

Bartłomiej był w rękach chirurga, a zapytany przez kolegę, obrócił się:

— Dzielny żołnierz... odważny... ależ smutny, smutny... wygląda jakby śmierci szukał...

Józef wychodząc dodał:

— Czy żyje w tej chwili, trudno zaręczyć... Wiem tylko, panie Michale, że przed kwadransem żył jeszcze, nawet nie ranny...

— W którym miejscu go zostawiłeś?

— Pod lasem Marchenoir... biją się tam jeszcze... Posłuchajcie!... No, Bartłomieju, na ramię broń i w drogę!...

W pięć minut, znikli w winnicach.

Zaczął padać deszcz zimny ze śniegiem, chmury ołowiane opuściły się na ziemię.

Nagle Michał ujął żonę w objęcia i przycisnął do serca.

— Bądź zdrowa!

— Gdzie idziesz?

— Idę walczyć przy boku Fryderyka.

— Narażasz się na straszne niebezpieczeństwo!

— Wszystko jedno! Chcę wiedzieć dlaczego uciekł, dlaczego milczy... Mam prawo żądać wyjaśnienia postępowania tajemniczego... Przyprowadzę go tu, do nas...

— Tak, tak, idź, przyprowadź...

A poprawiając się, jak gdyby bała się zdradzić:

— Fryderyk walczy, jak wierny syn ojczyzny, nie będzie cię słuchał...

— Chcę go zobaczyć... Jeżeli raz jeszcze zostaniemy pobici, zamek i wieś zajmą Bawarzy... Nie będę mógł uściskać Fryderyka, tylko jeżeli będzie rannym lub jeńcem... W przeciwnym razie będzie cofał się razem z armią i znów rozłączymy się na zawsze może. Widzisz, że muszę iść go szukać...

Strzały rozlegały się nieprzerwanie. Od czasu do czasu zabłąkana kula uderzała o ściany zamku. Henryeta drżała.

— To śmierć pewna iść teraz szukać Fryderyka...

— Zostań... boję się...

— Więc mnie kochasz?

— Boję się... zostań ze mną, proszę!

— Droga Henryeto, w sercu moim obok miłości dla ciebie, jest uczucie głębokie dla brata, dla Fryderyka... Chcę go widzieć, choćby z narażeniem życia.

— Idź zatem... nie zatrzymuję cię...

Uścisnął ją silnie i wyszedł.

Henryeta pobiegła do ściany oszklonej w galeryi i patrzyła za nim. Straciła go z oczu niebawem. Stała długo, twarz jej przez szybę strzaskaną osypywał kurz z murów od kul padających. Nie uważała na nio, straciła poczucie niebezpieczeństwa. Myślała tylko o Fryderyku.

Gdzie on jest? Czy śmierć go oszczędziła? Czy go jeszcze ujrzy?

Naraz, wychyla się. Zdaje się jej, że tam, w polu, poznaje twarz jego. Czy to prawda? Czy się nie myli? Pośród tych wszystkich żołnierzy wynędzniałych, zczerniałych od słoty, wichrów, słońca i mrozu, wychudłych jak widma wojny, ten żołnierz, którego zdaje się jej, że poznaje, czy to naprawdę Fryderyk?

Jest ich przeszło dwudziestu, pochylają się, czołgają, przystają, żeby dać ognia i znów się rozpierzchają.

(C d. n.)

Najnowsze materye wełniane, Flanelki i barchany na suknie damskie poleca **M. LUDWIG** Lwów. plac Maryacki 8.

porządku dziennym kwestyę wielkiej doniosłości, którą finansowe wstrząśnienia ostatnich miesięcy chwilowo na dalszy plan były zepchnęły. Autorowi odezwy poczytujemy za zasługę, że mimo niesprzyjających zewnętrznych okoliczności, trudności na rynku pieniężnym, pewnego zachwiania zaufania do przedsiębiorstw finansowych, nie daje upaść sprawie stworzenia centralnej instytucyi, któraby swoim wpływem poparła i skupiła luźną dotychczas działalność naszych chrześcijańskich towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Stan i potrzeby tych towarzystw jakoteż linie przewodnie reformy dotyczącego ustawodawstwa były kilkakrotnie omawiane tak w *Ruchu Społecznym*, jak i na posiedzeniach klubu konserwatywnego, a z prawdziwą przyjemnością notujemy fakt, że na jedno z tych posiedzeń przybył wiceprezes związku stowarzyszeń gospodarczych, p. Wojciech Biechoński i dał tem przykład, że w sprawach ekonomicznych mogą i powinni ludzie iść razem bez względu na różnicę politycznych odcieni, bo w naszym kraju niestety za dużo uprawiano tej polityki, która waśni i dzieli, a za mało oddawano się pracy ekonomicznej, która ludzi łączy i przeciwieństwa łagodzi.

Do podjęcia takiej właśnie pracy zaprasza nas powyższa odezwa. Zadanie jest niełatwe, ale spełnione być powinno. Całe pola działalności otwartej dla stowarzyszeń zarobkowych leżą u nas dotąd odłogiem, że tylko wspomnimy ujęcie w silne ręce sprawy dostaw dla wojska lub eksportu płodów domowego przemysłu z pominięciem pośredników. Poszczególne towarzystwa nie są w stanie sprostać temu zadaniu, potrzeba kierunku i pomocy z góry. Za tę pomoc będzie musiał bank związkowy mieć zastrzeżone daleko sięgające prawo nadzoru nad interesami towarzystw pod jego patronatem zostających. Szczegóły tej organizacyi będą później przedmiotem dyskusyi; dziś chodzi przedewszystkiem o to, żeby przez przystępowanie do banku związkowego przyspieszyć jego wejście w życie, a przez to naprawić to, co już się zepsuło, a zapobiedz złemu gdzieindziej. Pesymizm generalizuje fakta, zamiast złe od dobrego odróżnić, a żeby to dobre wzmocnić i poprzeć, potrzeba koniecznie obok energii i rozwagi także zaufania we własne siły, trzeba czerpać naukę z przeszłości i doświadczenia, ale iść zawsze naprzód z wiarą i otuchą, trzeba sobie wzajemnie rzucać to słowo, którem wytrawny żeglarz uratował od spadnięcia niedoświadczonego kolegę, co dostał był zawrotu głowy pnąc się zbyt bojaźliwie i ostrożnie po wyniosłym maszcie: „Patrz w górę!“.

KRONIKA.

Lwów d. 12 Grudnia

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował prywatnego inżyniera Kazimierza Ajdukiewicza rządowym inżynierem w Galicyi.

Na ogólnych audyencyach w poniedziałek popołudniu miał dłuższe posłuchanie u cesarza minister dla Galicyi Chłędowski.

Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb — jak nam telegrafują z Wiednia 12 bm. — zachorował na zapalenie naczyń limfatycznych w prawej nodze i nie wychodzi z domu.

Okręgi sanitarne. Wydział krajowy uchwalił przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi wniosek utworzenia w 1900 roku, 8 dalszych nowych okręgów sanitarnych, a mianowie: w Chorostkowie pod Husiatynem, w Chocimierzu pod Tłumaczem, w Majdanie pod Kulboszową, w Osieku pod Białą, w Ryglicach pod Tarnowem, w Łyścu pod Bohorodczanami, w Rajtarowicach pod Samborem w Lipnicy Murowanej pod Bochnią. Dotąd nie posiadają wcale okręgów sanitarnych powiaty: Brzozów, Dąbrowa, Gorlice, Kamionka, Krosno, Limanowa, Mielec, Nowy Sącz, Pilzno i Tarnów.

Zawieje śnieżne wstrzymały ruch na kolejach lokalnych Kołomyja-Stefanówka i Zaleszczyki-Biała na 3 dni.

Wielicka kasa oszczędności. Do Krakowa doszła z Londynu zupełnie pewna wiadomość, że zbiegli uczestnicy oszustw w wielickiej kasie oszczędności zostali tam przytrzymani, a mianowicie aresztowano w Londynie Abrahama Seidenfraua, jego żonę Rozalię i Pinkasa Bienenstocka. Postępowanie ekstradycyjne w toku.

Nowa kolej lokalna. W poniedziałek 11 bm. oddaną została do użytku publicznego kolej lokalna Kraków-Kocmyrzów ze stacyami Grzegórkami, Dębiem, Piaskami, Czyżynami, Bieńczycami i Kocmyrzowem dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego, a przystankiem osobowym i ładownią Grębatowem dla ruchu osobowego, ograniczonego ruchu pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych. W ładowni grębatowskiej można ładować tylko za poprzedniem pozwoleniem krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Rozkład jazdy pociągów osobowych na tej nowej kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów ogłoszony został afiszami.

Wspólnik oszusta. Z Wiednia telegrafują nam 12 b. m: Ajent wekslowy Ludwik Neuhut został tu zaaresztowany z powodu silnego podejrzenia, że dopomagał w oszukańczych manipulacyach Ludwikowi Sternowi z Frankfurtu nad Menem, który w październiku b. r. zbankrutował z passywami na 700.000 złr. Stern był wspólnikiem założonej w r. 1896 firmy Anspach et Comp. która korzystając z podobieństwa nazwiska do nazwiska wielkiej firmy chemnickiej — robiła oszukańcze interesa eskontowe i bankierskie. Stern, który po ogłoszeniu konkursu przeniósł się do Drezna, ma się teraz znajdować w drodze do Ameryki.

Deputacya profesorów wydziału medycznego wszechnicy wiedeńskiej — jak nam telegrafują 12 bm. — miała w poniedziałek rano posłuchanie u cesarza i wręczyła mu wybity na cześć 500 letniego jubileuszu tego wydziału medal pamiątkowy.

Wielkie zawieje śnieżne — jak nam 12 bm. telegrafują z Budapesztu — panują na całych Węgrzech. W wielu miejscach komunikacya została zupełnie przerwaną, a pociągi osobowe prawie wszędzie znacznie się spaźniają.

Chór akademików krakowskich, który przez dni cztery bawił z początkiem bm. w czeskiej Pradze w powrocie do domu dał też 8 bm. koncert w Bernie w „Besednim Domu“. Czesi witali Polaków entuzyastycznie, ale policya była bardzo tem zirytowana i gdy Berneńczycy tłumnie odprowadzali Krakowiaków na dworzec, kilkakrotnie starała się tłumy rozpraszać, a nawet dwie osoby na krótką chwilę uwięziła.

Jubileusz wszechnicy Jagiellońskiej. Pod przewodnictwem dra Stanisława Tomkowicza zawiązał się w Krakowie komitet który sobie wziął za zadanie zachęcić do udziału w jubileuszu wszechnicy Jagiellońskiej tych wszystkich, co na tym uniwersytecie uzyskali doktorat.

Komitet ten postanowił wejść w ściślejsze porozumienie z komitetem doktorów uniwersytetu Jagiellońskiego, który zawiązał się we Lwowie, a na którego czele stanął Kazimierz hr. Badeni.

Wybrany subkomitet nawiąże stosunki z prezydentem miasta Lwowa i roześle odpowiednie odezwy z wezwaniem do wzięcia udziału w jubileuszu.

Niemoralne karty korespondencyjne. Krakowska dyrekcya policyi zarządziła konfiskatę kart pocztowych ilustrowanych, obrażających uczucia religijne katolickie lub moralność. Przedewszystkiem w handlu papieru Rozenblatta na ulicy Grodzkiej skonfiskowano karty, w wysokim stopniu obrażające uczucia religijne katolickie i profanujące Matkę Boską.

Deputacya m. Chrzanowa była we wtorek u ministra dla Galicyi p. Chłędowskiego w sprawie nowego dworca kolei północnej, który ma być o trzy kilometry oddalony od tego miasta. Deputacya prosi, aby na starej stacyi przynajmniej dwa pociągi osobowe stawały. Minister dla Galicyi, Chłędowski, przyrzekł deputacyi, że dołoży wszelkich starań, aby jej prośbie stało się zadość.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Pragnąc złożyć sprawozdanie z naszych dotychczasowych czynności poselskich mamy zaszczyt zaprosić pp. wyborców na dzień 22 grudnia bm. o godz. 12 w południe do sali rady powiatowej przemyskiej. *Dr. Włodzimierz Kozłowski. Dr. Władysław Czaykowski.*

Katastrofa na torze kolejowym. Włościanka Weronika Baklarzowa z Rokowa, powiatu wadowickiego, wracając w poniedziałek do domu pijana szła za Wadowicami po torze kolei lokalnej Trzebinia-Skawce. Nadjechał pociąg i koła jego zdruzgotały ją na śmierć. We wtorek udała się komisya sądowo-lekarska na miejsce wypadku celem przeprowadzenia oględzin zwłok.

W wiedeńskim kościele polskim, jak nam telegrafują 12 bm., odprawione zostało we wtorek przed południem uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Franciszka Smolki. Przybyli wszyscy posłowie polscy, a nadto wielu innych. Jako przedstawiciele katolickiego stronnictwa ludowego przybył poseł dr. Kathrein.

O Luccheniм, ogłasza zarząd więzienia genewskiego, w którem morderca cesarzowej Elżbiety jest zamknięty, następujące szczegóły: Lucceni sypia w innej, a pracuje w innej celi. Cela sypialna nie jest zbyt ciemna. Luccheni wyrabia pantofle i pudełka tekturowe i bardziej jest pilnym niż zręcznym. Zachowuje się zupełnie spokojnie i jest zdrów zupełnie. Zamknięty w sobie niewiele mówi, ale poznać po nim, że jeżeli może jeszcze nie żałuje swojej zbrodni, to jednak zdaje sobie przynajmniej z tego sprawę, iż może lepiej było jej nie popełniać, niż teraz być zamkniętym na całe życie w więzieniu. Gdy go raz dozorca pytał, czy sobie czego nie życzy, odpowiedział że radby wiedzieć, czy od jego zamachu anarchiści nie dokonali jeszcze nowego jakiego „wielkiego czynu.“ Dozorca odpowiedział mu, że nie i że nawet od tego czasu anarchiści zupełnie zamilkli. Luccheni odparł na to, że nie wierzy dozorcy, bo jest pewien, iż się coś wielkiego za sprawą anarchistów w świecie stać musiało, a dozorca przeczy temu tylko dlatego pewnie, że mu niewolno prawdy powiedzieć.

Żydzi w Chinach. Chińczycy pod wielu względami podobni są do żydów, a przynajmniej są tak samo pozytywni, spekulatywni, brudni, na małem poprzestający, solidarni, hałaśliwi, mnożni i wszędzie się wciskający. Otóż ciekawą jest rzeczą, że żydzi i w Chinach nawet osiedli i to nie od wczoraj w ślad za niemieckim „handlem“ i „przemysłem“ lecz od bardzo dawna, a mianowicie jak się zdaje, pewna liczba żydów wyemigrowała z Palestyny wtedy, kiedy Rzymianie za Tytusa, syna Wespazyanowego, Jerozolimę im zburzyli. W Chinach owej chwili panował bogdychan Minti ze sławnej hańskiej dynastyi. W siódmym wieku naszej ery osady żydowskie tak już spotężniały w Chinach, że bogdychan musiał wyznaczyć osobnego urzędnika do załatwiania spraw żydowskich w wieku dziesiątym centrem tych osad było miasto Kajfin nad rzeką Hoanhą, a liczba żydów przybywających z karawanami z bawełną z krajów zachodnich znacznie wzrosła. Jednego np. razu przybyło równocześnie do Kajfinu aż 70 rodzin żydowskich. W wieku 14 zdołali sobie żydzi w Chinach wyrobić nawet wpływ polityczny do pewnego stopnia, a w r. 1423 jednym z naczelnych generałów został żyd zamianowany. Wówczas też odbudowali żydzi na nowo i wspaniale swoję starożytną bożnicę, którą kilka razy przedtem niszczyła woda i ogień. Bogdychan podarował te bożnicy tablicę pamiątkową, przed którą w pewnych oznaczonych dniach roku wysok urzędnik chiński spalał kadzidło. Był to czas największej pomyślności żydów z Kajfinu, bo na początku wieku 17 już ta osada była w upadku. Powódź zalała żydom świątynię a dynastye mandżurskie ukróciły prywileje żydowskie. W ciągu wieku 18 kilku Europejczyków oglądało bożnicę kajfińską i opisywało ją później. Liczyła ona 100 m. wzdłuż a 50 m. wszerz i składała się z czterech budynków, przedzielonych między sobą dziedzińcami.

W głębi ostatniego dziedzińca stała właściwa bóżnica, długa na 20 metrów i otoczona dwoma rzędami słupów. Na środku modlitewni stał „tron prawodawcy Mojżesza“ tj. krzesło wysokie, rzeźbione i nakryte u góry baldachimem. Tam też umieszczono ową tablicę pamiątkową bogdychańską, wyżej wspomnianą i tam stał stół a na nim kadzielnica otoczona sześciu świecznikami. W ścianę były wpuszczone tablice Przykazań Bożych. Kajfińscy żydzi obchodzili wszystkie święta żydowskie i żenili się tylko między sobą. W r. 1850 osada ich była w opłakanym stanie. Już od lat 50 nie miała wcale żadnego rabina i żaden żyd nie umiał ani czytać hebrajszczyzny, ani po hebrajsku się modlić. Francuz dr. Martin znalazł wówczas z całej dawnej bożnicy tylko jedną ścianę z ciosów, wzniesioną w r. 1162. Żydzi sami, a było ich zaledwie 300 czy 400, trudnili się sprzedażą starzyzny, owoców i pieczywa, oprócz tego było między nimi kilku wekslarzy, krawców i szewców. Nie gromadzili się już w bożnicy na swoje nabożeństwa. Przybrali strój chiński i nosili warkocz, a nawet przeważna ich część pożeniła się z Chinkami. Wogole prawie zapomnieli, że byli kiedyś żydami.

Martwa natura. Pojęcie o ziemi, jako o jednym z czterech elementów, o czemś takiem, co jest niejako przeznaczeniowe, przetrwało długie wieki i historya badań natury i składników tego elementu zaledwie się od XVII a nawet XVIII wieku datuje.

Dwa są wielkie działy przejawów materyi — jeden z nich stanowi świat ożywiony, królestwo zwierząt i roślin, wszystko to, co żyje i posiada organizm materyę przetwarzający, drugim wszystko, co po za tym pierwszym pozostaje — co nie żyje, martwa przyroda.

Jak w świecie żywym węgiel jest składnikiem podstawowym wszystkich organizmów, tak w przyrodzie martwej krzem gra rolę najgłówniejszą. Prawie czwartą część na wagę masy ziemi stanowi krzem.

Pomiędzy węglem a krzemem, które pozornie tak zupełnie od siebie się różnią, istnieje bardzo wiele — przy bliższych badaniach ich natury — analogii i podobieństwa.

Niktby tego z profanów chemii nie przypuszczał, a jednak to prawda.

Tak samo, jak węgiel wydziela się z dwutlenku węgla, krzem wydziela się z dwutlenku krzemu za pomocą jakiegoś ciała, które chciwie pochłania tlen np. jednego z metali alkalicznych, potażu, sodu itp.

Krzem równie jak węgiel otrzymuje się w rozmaitych postaciach, jak węgiel krystalizuje i gdyby nie jego kolor szary, stalowy, kryształ krzemu swemi formami krystalicznemi, swoją wielkością i twardością przypominałby wielce dyamenty.

Węgiel z szarej masy karbidu czyli węglika wapnia, łącząc się z wodorem z wody, wytwarza węglowodór, gaz jasno świecący, łatwo zapalny, znany pod nazwą acetylenu.

Związek krzemu z manganem w zetknięciu z wodą wydaje krzemowodór, również gaz, świecący nieco słabiej ale zapalający się jeszcze łatwiej, niż acetylen, wprost w zetknięciu się z powietrzem.

Węgiel spala się na dwutlenek węgla, krzem na dwutlenek krzemu.

Węgiel na umieszczonej w jego płomieniu płytce porcelanowej pozostawia czarny kopeć.

Płomień krzemu na płytce czarnej pozostawia również kopeć, ale... biały.

Krzem jest równie jak węgiel skłonnym do łączenia się z różnemi ciałami i wytwarzania mnóstwa przeróżnych kombinacyj chemicznych...

Takich kombinacyj dla węgla jest już znanych przeszło 150.000, a istnieje pewność, że ich być musi daleko więcej.

Kombinacyi krzemowych jest również wielkie mnóstwo, chociaż tu analogia nie jest zupełną. Kombinacye te tworzą się samodzielnie — inaczej.

Oto np. taki związek krzemu z wodorem dolany do wody, wywołuje najprzód tworzenie się obłoczków dymu, rozgrzewa nieco, zamąca ją i wreszcie tworzy z nią masę galaretowatą, która zmienia fioletowy kolor lakmusu na czerwony, a więc jest związkiem kwaśnym, gdy tymczasem taki związek węgla z wodorem, nie wywołuje tych zjawisk i daje związek nie kwaśny, w którym lakmus fioletowym pozostaje.

Zachowanie się krzemu z fluorem jest również charakterystyczne. Piasek zmieszany z feldszpatem, który jest fluorkiem wapnia, poddany działaniu kwasu siarczanego, wytwarza fluorowodór i pośrednio fluorek krzemu.

Fluorowodór jest to ten gas ostry, znowu kwaśny, który nawet szkło przegryzie.

Antoni Hahn w Warszawie około roku 1830 pierwszy zastosował to działanie w praktyce do ozdabiania szkła rysunkami. W każdym związku węgla z wodorem, każda cząsteczka wodoru może być zastąpiona innym pierwiastkiem lub nawet grupą pierwiastków.

Toż samo dzieje się ze związkami krzemu z wodorem.

Jeżeli cztery cząsteczki wodoru w krzemowodorze zastąpimy tlenem, którego jako dwuwartościowego, wejdzie na to miejsce tylko dwie cząsteczki, to otrzymamy dwutlenek krzemu.

Jeżeli je zastąpimy czterema cząsteczkami grupy wodoru z tlenem, to otrzymamy kwas krzemny.

Dwutlenek krzemu, to jest piasek, kwarc, kwarcyt, kryształ górny, który starożytni uważali za kryształy lodu, w jakichś nieznanych im warunkach się otrzymujące. Kryształy te bywają nader dużych rozmiarów. Bywają także i kryształy zabarwione tak nieraz pięknie, że niektóre ich gatunki za drogie kamienie są poczytywane.

Kwas krzemny jest to owa galareta, którąśmy otrzymali przy połączeniu krzemowodoru z wodą.

Rzecz ciekawa: tenże kwas w połączeniu z sodą, daje krzemian sodu czyli t. zw. szkło wodne.

Ze szkła wodnego wydzielić można znowu tenże kwas krzemny pod działaniem jakiegokolwiek silniejszego kwasu, ale ten otrzymany kwas krzemny nie będzie już galaretą w wodzie nierozpuszczalną, lecz cieczą ruchliwą i przezroczystą.

Istnieją zatem dwie różne postacie kwasu krzemnego.

I tu znów wychodzi pewna analogia ze związkami węglowodorowemi, a mianowicie z białkiem, którego również znamy dwie postacie. Tłumaczy to znajdowanie się krzemionki w składzie roślin niektórych, któreby sobie przecież za pokarm przyswoić nie mogły substancyi w wodzie nie rozpuszczalnej.

Jeżeli z dwóch cząstek kwasu krzemnego usuniemy jedną cząsteczkę wody — utworzy się nieco odmienny kwas krzemny. Tak z różnej liczby cząsteczek kwasu, usuwając różne liczby cząsteczek wody — otrzymamy cały szereg kwasów krzemnych, które, łącząc się z rozmaitemi zasadami, wytworzą rozmaite sole, będące minerałami, wchodzącemi w skład powłoki ziemskiej, i bardzo mało jest ciał w martwej naturze, któreby nie były związkami krzemu...

Doszliśmy więc do celu: wiemy, że krzem ze związkami swymi jest główną częścią składową powłoki ziemskiej.

Wszakże powłokę tę znamy nie głębiej, jak na jakieś dwadzieścia lub dwadzieścia parę mil!...

Co jest głębiej? — dotąd nie wiemy.

Wiemy wszakże, że ciężar gatunkowy ziemi jest 7, i wiemy, iż ciężkość tej znanej nam powłoki jest 2 do $2^1/_2$. Wnosić więc ztąd możemy już to przynajmniej, że wnętrze ziemi musi zawierać w sobie materye o wiele cięższe.

Czy się kiedy dowiemy, jakie to są materye?

Jeżeli poznaliśmy skład chemiczny słońca, gwiazd i mgławic — o czem przed laty czterdziestu marzyć nawet nie mogliśmy — dlaczegożby w ciągu następnych lat czterdziestu, a może nawet czterystu, nie mogły przyjść nowe metody badania, które przyszłym pokoleniom tajniki te odsłonią!...

Inżynier Brandt, główny kierownik budowy tunelu Symplońskiego, umarł w Brigu, skutkiem ataku apoplektycznego. On to był inicyatorem projektu tej budowy, on sporządził plany i wynalazł maszynę hydrauliczną, która uprościła pracę wiertniczą. Jak dalece technika postąpiła w ostatnich czasach, dowodzi następujące porównanie. Gdy podczas budowy tunelu przez górę Mont Cennis w ciągu roku wiercono zaledwie jeden kilometr, to podczas budowy tunelu Saint-Gothard, wiercono przez rok dwa kilometry, a podczas budowy tunelu symplońskiego mają wiercić po cztery kilometry. Koszta budowy obliczone są na $54^1/_2$ milionów franków, tunel ma być ukończony dnia 13 maja 1904 roku. Za każdy dzień opóźnienia firma Brandt, Branden i spółka zobowiązała się płacić po 5000 franków kary.

Zmarli. We Lwowie Maksymilian Laskowski w 88 r. ż. uczestnik powstania listopadowego.

Lwowskie towarzystwo politechniczne będzie miało zgromadzenie tygodniowe 13 bm. o godz. 7 wieczorem we własnej sali na ul. Chorążczyżnie l. 17 I piętro. Na porządku dziennym: Odczyt p. Jędrzeja Kornelli „o melioracyi torfowisk.“

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych zbiera się na pełne posiedzenie w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 10 przed południem w sali posiedzeń wydziału krajowego.

Na herbaciarnię centową na ul. Grodeckiej l. 19 we Lwowie złożono następujące datki: WPp. Wieczyńska 20 zl. Małachowska 10 zł. i herbatę, po 10 zł. Janowiczowa, Machan, Krach, Czyżek i Ajzyk Rapaport, po 5 zł. Bauer, Przybylska i Gostyńska, po 3 zł. Zuberowa i Sąsiada, 4 zł. ks. Ziołkowski, 3 zł. Rottersmanowa, 5 zł. radca Hubrich, Dattner 5 centnarów węgla i 5 zł. – 2 zł. Treterowa, 5 zł. Jadwiga Papara, 5 zł. Klementyna Kamberska, 2 zł. B. Etteles, 5 zł. Felicya hr. Mierowa, 10 zł. Brajerowa, 5 zł. Karolina Zawadzka, Maksymilian Wiesenberg pół sąga drzewa i Strutyński ćwierć sąga drzewa. Za te wszystkie datki składam w imieniu biednych „Bóg zapłać“. *M. Miehalska.*

Kalendarz.

W środę d. 13 grudnia Łucyi i Otylii P. — Nauma.

Wschód słońca d. 13 grudnia o godzinie 7 min. 49, zachód o godz. 3 min. 59.

W czwartek d. 14 grudnia Nikazego — Awakuma.

Wschód słońca d. 14 grudnia o godzinie 7 min. 49, zachód o godz. 3 min. 59.

Sztuki piękne.

Repertoar teatru hr. Skarbka

W środę dnia 13 grudnia po raz drugi „Lalka“ (La poupee) operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Edmunda Audrana. Nowa wystawa. W roli tytułowej wystąpi pani Kliszewska.

W czwartek d. 14 grudnia po raz trzeci „Lalka“.

W piątek d. 15 grudnia po raz pierwszy „Debiutantka“ sztuka w 4 aktach a 5-ciu odsłonach (z życia teatralnego) przez Nieznajomego. Rolę tytułową wykona pani Stachowiczowa.

„Andante melancolique con Tarantella“. Pod tym tytułem wyszła z druku bardzo melodyjna kompozycya na fortepian, utworu prof. Maryana Signio. Kompozycya ta, przyjęta nader pochlebnie przez krytykę muzyczną, odznacza się nadto układem zręcznym i efektownym, tak że mimo ognistego swego południowo-włoskiego nastroju „Tarantelli“ nie nastręcza dla wykonawcy zbyt wielkich trudności technicznych. Nowość ta tedy nadaje się szczególnie do urozmaicenia wieczorków koncertowych. Główny skład jej jest we Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

Z teatru krakowskiego. W dniu 9 bm. przedstawiano po raz pierwszy komedyę duńskiego autora Christiersona p. t. „Dolly“. Jest to utwór, który na zagranicznych stołecznych teatrach po kilkadziesiąt razy był już grany, a w teatrze Rajmunda w Wiedniu nie schodzi z afisza.

Dolly jest dziewczynką bez rodziców: matka była baletnicą i umarła, a ojciec nieznany. Jako małe dziecо dostała się do domu, w którym mieszkali artyści - malarze i wśród nich prawie się wychowała. Wyrosła na piękną, zdolną i wesołą dziewczynę, która z wszystkimi malarzami jest na stopie koleżańskiej, ale żaden nie wzbudził w niej uczucia. Dopiero w chwili, gdy ją wyrywają z tego otoczenia, gdy ją ciągną do pałacu hrabiego, a jej domniemanego ojca, zrozpaczona w pysznej scenie oświadcza się profesorowi Stolpemu, którego od dawna choć nieświadomie kochała. Dokuczania i przykrości, wyrządzane jej przez starą arystokratkę, żonę hrabiego, która nie może zrozumieć sytuacyi i pogardza światem ukochanym przez Dolly, stają się powodem, iż Dolly ucieka i chroni się do Stolpego, a przekonawszy się, iż artysta odpłaca jej uczucie wzajemnością, w obecności zgorszonej hrabiny i reszty uradowanych a życzliwych jej osób rzuca mu się w objęcia.

W całości jest to małe nic, ale dużo w niem poezyi, wdzięku i obrazowości, a najlepsza w sztuce rola tytułowa uposażona jest w mnogie a wielce efektowne szczegóły i to nam tłómaczy, dlaczego komedya ta takiem za granicą cieszy się powodzeniem.

W Krakowie Dolly odegrała wielce utalentowana artystka panna Przybyłkówna. Jakkolwiek ślicznie wyglądała i w całości na ogół była dobrą, to jednak nie wyzyskała należycie szczegółów, a przedewszystkiem zapomniała widocznie opanować rolę pamięciowo. Talent jest spory, ale trzeba go wspomagać pracą. Tak bogata w pyszne klejnoty wdzięku, humoru i poezyi rola nie często się zdarza. Szkoda, wielka szkoda, iż panna Przybyłkówna nie opracowała Dolly sumienniej. Natomiast inni artyści okazali, jak zwykle, wielkie poszanowanie dla sztuki, dbając o wyborną całość. Panie Otrębina, Jeremi (bardzo sympatycznie oddała postać młodej o dobrem sercu dziewicy), Teodorowiczówna i Wójcicka, oraz panowie Solski (świetny okaz malarza-włóczęgi), Roman, Mielewski, Kotarbiński, Siemaszko i Przybyłowicz powinni być przykładem, jak się gra małe role i jak rzetelnie starać się należy, by postać, dla której autor prawie całą sztukę napisał, znalazła właściwe ramy i odpowiednie tło. Wystawa była, jak zwykle, wielce staranną i bogatą.

W sobotę 16 bm. po raz pierwszy „Józefina Beauharnais“. *(K. O.)*

Miłość ojcowska.

(Z francuskiego.)

Zima 1847 roku była niezwykle surową, ostry wiatr północny dął krzyżykowato, dachy domostw pokrywały gęste warstwy śniegu a kanały uliczne gruba powłoka lodowa.

W pewien mroźny dzień styczniowy, około godziny dwunastej w południe, Robertin, stary urzędnik pocztowy, nie zdążywszy jeszcze usadowić się przed swoją szafką, poprzecinaną na kratki, w której w alfabetycznym porządku rozsegregowane były listy „poste-restante“, usłyszał lekkie uderzenie ręką w drzwi ciemnego korytarzyka, w którym zwykle wyczekiwali liczni interesanci.

Szybkiem i gwałtownem poruszeniem ręki Robertin otworzył okienko i w tejże chwili ukazała się w jej czworokącie wielka podłużna głowa, okolona jasnym a raczej ryżym włosem.

Podczas kiedy Robertin ciekawie spoglądał na tę oryginalną twarz, przybysz zdążył wyprostować się tak, że już w całej okazałości można było podziwiać jego suchą, sztywną i w niezwykły strój przybraną figurę. Miał on na sobie szeroką kurtkę z plecionemi na piersiach a mocno już wyszarzanemi sznurami, oraz jasno-szare nogawice, jakby przylepione do jego wychudłych i pokrzywionych nóg.

Stroju tego dopełniał stary pogięty fagot, zawieszony na kurcie pod lewem ramieniem.

Na sympatycznej zresztą twarzy, szczególnego interesenta malowała się bezmierna boleść, świadcząca, że ten człowiek ciężko boryka się z losem na burzliwym oceanie życia.

Pokora, jaka przebijała w jego dużych głębokich i wyrazistych oczach, wzruszyła poniekąd nieczułego nawet p. Robertina, który tonem, bardziej miękkim niż zazwyczaj, zapytał przybysza:

— Czego pan tu chce?

— Bardzo przepraszam.. — wyrzekł przybysz czystym akcentem ziemi alzackiej — jestem Cymermann i chciałbym się dowiedzieć..

— Pytasz pan zapewne o list pod jego adresem?

— Tak jest, proszę pana.

— Skąd więc?

— Ze Szwalbach...

Nowości na zimę z konfekcyi damskiej poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

Robertin wsunął głowę w otchłań swojej szafy, a po chwili wprawną ręką wydobył list w grubej kopercie z nakreślonym na niej różnorodnym charakterem pisma następującym adresem:

„Panu Cymermannowi, artyście-muzykantowi, znajdującemu się obecnie w Paryżu Poste-restante."

Ogółem te kilka wierszy, z których dwa ostatnie skreślone bardzo niewprawną ręką, nie mogły bynajmniej świadczyć o postępach adresującego w kierunku kaligraficznej doskonałości.

Powyżej adresu, ołówkiem niebieskim nakreślona, figurowała cyfra 12, jako signum pocztowe, że ponieważ pakiet nie miał opłaconego stempla, przeto adresat przy odbiorze listu obowiązany był zwrócić poczcie całego franka i 20 centimów, jako karę za nieopłaconego porto.

Robertin podał list Cymmermanowi, który wyczytawszy na nim tak znakomicie wystylizowany adres z wielce natężoną uwagą, co mu parę minut zajęło, zwrócił go następnie poczmistrzowi.

— Jakto, oszyby to nie do pana? — zapytał ten ostatni ze zdziwieniem.

— Nie, proszę pana, ten list nie dla mnie — brzmiała krótka odpowiedź.

— No to innego listu na pańskie imię nie posiadam.

— To ja tu może przyjdę jakim innym razem — rzekł pokornie tonem prośby człowiek z fagotem i oddzielił wolno krokiem zmęczonym.

Robertin już był zapomniał o oryginalnym „artyście-muzykancie" gdy po upływie niespełna dwóch tygodni, ujrzał go znowu przed sobą.

W ciągu tego czasu istotnie nadszedł list dla Cymmermanna, lecz z takim samym, co i poprzednio, adresem.

Więc Robertin, przypomniawszy sobie natychmiast adresata, sięgnął po list i wręczył go Cymmermanowi.

Jako szczegół charakterystyczny zwracało uwagę to, że i ta druga koperta skreślona była różnorakim charakterem pisma i temi samemi niewprawnemi literami.

Z Cymmermanem i z listem powtórzyła się historya poprzednia. Obejrzał on kopertę ze wszystkich stron, a wysylabizowawszy tak dziwnie skombinowany adres litera po literze, zwrócił go urzędnikowi, poczem z właściwą sobie pokorą skłonił się i wyszedł.

Ledwie upłynęły dwa tygodnie, Cymmermann zjawia się po raz trzeci w urzędzie pocztowym, ale Robertin, zwąchawszy już, jak to mówią pismo nosem, postanowił dojść do sedna intrygi, jaką niezwątpliwie odgrywał Cymmermann.

Nie był bynajmniej stary Robertin człowiekiem złym, ale okrutnie nie lubił, ażeby sobie z niego żartowano, a bał się trochę tego ze strony niezwykłego interesanta. Wyrozumiał on sobie zresztą po prostu, że jest przedmiotem jakiegoś „figla" urządzanego mu złośliwie przez „człowieka z fagotem". Otóż Robertin postanowił sobie, że przy pierwszej sposobności, bądź co bądź, dojdzie całej prawdy i rzeczy „wymaca" sumiennie.

Poszukiwana okazya nadarzyła się właśnie w niedzielę. Cymmermann zjawił się w urzędzie pocztowym zaraz po 8 z rana.

— To ja, panie naczelniku — rzekł z pokorą.

— Nie ma tu nic dla pana!

— Nic?!... Przepraszam pana bardzo... Może pan sobie mnie nie przypomina .. Ja się nazywam Cymmermann...

— Wiem o tem dobrze.

— Nie ma nic?... Nie?... To być nie może!...

— Jest tu jakiś list ze Szwalbach — ciągnął tonem spokojnym Robertin — ale ponieważ pan już poprzednio odmawiałeś przyjmowania listów z tym adresem, więc nie widzę racyi pokazywania panu ostatniej przesyłki.

Stary Alzatczyk, usłyszawszy te słowa, zbielał jak kreda. Bolesny kurcz skrzywił mu wargi, a głębokie jego, pozbawione oszkliła łza.

Robertin użył całego wysiłku woli, żeby nie okazać choć szczypty litości wobec człowieka, który mu się wydawał podejrzanym.

— Więc pan mi tego listu nie pokażesz?.. — błagalnym głosem wyjąkał Cymmermann.

— A cóż panu z tego przyjdzie?

— Chciałbym się tylko popatrzeć na adres...

— Dobrze! pan sobie! Ja tu nie jestem dla pańskich dziwacznych zachcianek. Zresztą przyjdź pan kiedyindziej...

Robertin przy tych słowach zamykał już okienko za Cymmermannem, ale nagle zatrzymał się przerażony...

Z głębi korytarzyka dało się słyszeć rozdzierające duszę łkanie... Biedny grajek, chwyciwszy się oburącz za głowę, płakał gorzkiemi łzami, tuląc się głęboko w kąt.

— Co się panu stało?! — zawołał, a raczej krzyknął Robertin — co panu jest, co to wszystko ma znaczyć?!

Cymmermann podniósł zwolna głowę i przez łzy ściekające po jego zapadłych policzkach, starał się uśmiechnąć...

— Wybacz mi pan — bełkotał — ale to już nad moje siły.. Ja już dłużej wytrzymać nie mogę i chyba najlepiej uczynię, jeśli powiem panu całą prawdę. Pochodzę ze Szwalbach, ale musiałem rzucić moją rodzinną wioskę, bo inaczej moja Małgorzatka i ja umarlibyśmy z głodu... Wie pan, moja Małgorzatka była bardzo dobrą i uczciwą dziewczyną, a kiedyśmy się pobrali, ona miała 17, a ja 22 lata. Od tego czasu upłynęło już dziewięć lat. Długo żyliśmy z sobą w najzupełniejszem szczęściu. Nie byliśmy nigdy bogaci, ale ja, nie chwaląc się, gram niezgorzej na fagocie, więc też zapraszano mnie prawie co święta to tu, to tam I jakoś zawsze zarabiałem tyle, że starczyło na utrzymanie mojej rodziny, która powiększała się stale z roku na rok... Pan Bóg był łaskaw. Mój Boże, gdyby pan znał nasze dzieci! Prawdziwe aniołki! Małgorzatka kocha więcej dziewczynki, ale co do mnie... Boże mój, a może ja pana nudzę! Jeżeli tak, to już więcej nie powiem ani słówka... a zresztą już kończę. W takim otóż stanie żyć długo było nie sposób, trzeb było karmić sześć żołądków, a to, com zarabiał, zaczynało już nie starczyć.

Niech pan to zrozumie, że moja Małgosia zaprzestała w końcu prawie zupełnie jadać, a tak zawsze zręcznie manewrowała, bym nie zauważył, że się głodzi. Kiedym się o tem jednak dowiedział, przepłakałem całą noc, a na drugi dzień powziąłem stanowcze postanowienie. Raz kozie śmierć! Zresztą, nie bałem się podróży do Paryża, ale straszyła mnie myśl, że będę zmuszony opuścić Szwalbach. Pan to chyba rozumie... nieprawdaż? Nie widzieć już mojej Małgosi, nie pieścić i nie całować rozkosznych dzieciaków!... To było dla mnie strasznie ciężkie! A wreszcie, po rozłączeniu się, w jaki sposób otrzymywać od nich wiadomość, dowiadywać się, czy żyją i jak się miewają? Porto pocztowe takie kosztowne!... I oto po długiej naradzie z Małgosią obmyśliliśmy cały plan. Pan pewnie zauważył, że adres na przesyłanych dla mnie kopertach składa się z sześciu wierszy, z których każdy skreślony jest innym charakterem. Oto w napisaniu tego adresu przyjmuje udział cała moja rodzina, zacząwszy od kochanej żony, a skończyszy na ostatniem maleństwie, nie władającem jeszcze nawet samodzielnie swoją drobną rączką.

W ten sposób, mój szlachetny panie, wystarczy mi tylko przeczytać adres, ażeby się dowiedzieć, że moja ukochana rodzina jest w dobrem zdrowiu i myśli o mnie... Taka jedna koperta mówi mi o wszystkiem. A teraz, gdym już wyznał wszystko. daruj mi pan to moje przestępstwo i nie chciej gubić na przyszłość biednego ojca, którego jedynem życiem, jedynem światem jest żona i dzieci.

Wysłuchawszy do ostatniego słowa tę smutną opowieść fagociarza ze Szwalbach, Robertin postąpił tak, jakby zrobił każdy na jego miejscu.

Pokazał Cymmermanowi natychmiast kopertę z tak drogim i miłym dlań adresem...

I tą drogą nieszczęsny ten człowiek w ciągu całej owej surowej zimy, nie straciwszy ani jednego sou, mógł otrzymywać wiadomości od licznej swej rodziny...

. . . .

Byłem głęboko wzruszony tem niezwykłem wyznaniem Cymmermanna — wyznał mi stary Robertin, kończąc opowiadanie — ale jeszcze bardziej wzruszyło mnie to, czego byłem świadkiem zaraz następnego dnia.

— I cóż to było?

— Nigdy byś pan nie odgadł. Była godzina ósma rano. Wybierałem się już z domu do biura poczty, gdy wtem na dziedzińcu. .

— Co?

— Usłyszałem... zgadnij pan... Piękne preludjum hymnu narodowego, odegrane, wyśpiewane niemal na fagocie...

— Przez Cymmermanna...

— Nieinaczej. Ten biedak chciał się koniecznie odwdzięczyć, a sądził, że mi zrobi największą przyjemność wykonaniem pod mojemi oknami serenady...

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar".)

Wiedeń 12 grudnia.

Poseł Forzt na poniedziałkowem posiedzeniu komisyi budżetowej austryackiej rady państwa w swojem przemówieniu wywodził, że obecnie do porozumienia się obu narodów w Czechach jest dalej niż było przed wydaniem rozporządzeń językowych. Na gruncie centralizmu niemożliwem jest przywrócenie pokoju, gdyż centralizm nie da się pogodzić z uczciwem równouprawnieniem. Przypominał następnie skutki długoletnich walk politycznych i zakończył półtrzeciagodzinną mowę zapewnieniem, że ekonomiczne wycieńczenie państwa będzie trwało tak długo, dópóki Austrya nie naprawi swojej niewłaściwej politycznej struktury i nie da tym sposobem wszystkim ludom równych praw.

Następnie posiedzenie przerwano, a po przerwie zabrał głos poseł Pacak, który wyraził rządowi nieufność całego narodu czeskiego. Tylko ustąpienie obecnego rządu mogłoby sytuacyę poprawić. Ten rząd popsuł w Czechach wszystko, co zrobił tam hr. Badeni dla podniesienia u ludu uczuć dynastycznych i sympatyi dla austryackiej idei państwowej.

Po tem przemówieniu, które trwało 3 godziny, posiedzenie zamknięto.

Budapeszt d. 12 grudnia.

Sejm w dalszym ciągu dyskutował wczoraj nad przedłożeniem kwotowem. Minister skarbu Lukacs protestował bardzo stanowczo przeciw zarzutom Polonyiego, jakoby daty przedłożone sejmowi przez rząd nie były wiarygodnymi Na wniesioną na ostatniem posiedzeniu sejmu interpelacyę p. Barthy, czy prawda, że w jakimś wypadku Austrya w stosunku do Węgier złamała umowę wzajemności co do zakładania fabryk, Lukacs odparł, że taki wypadek nie zaszedł.

Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń 12 grudnia.

Niektóre dzienniki zgodnie donoszą, że na wczorajszem poufnem posiedzeniu komitetu wykonawczego prawicy miano postawić alternatywę, że albo Czesi zaniechaniem obstrukcyi umożliwią przyjęcie *Ueberweisungsgesetz*, albo też teraźniejsza większość musiałaby doznać silnego rozluźnienia. Na dzisiejszych posiedzeniach klubu czeskiego i komitetu wykonawczego mają być powzięte w tej mierze ostateczne uchwały.

Wiedeń 12 grudnia.

W niektórych pomniejszych tutejszych dziennikach jak *Neues Wiener Journal* i *Deutsches Volksblatt* które doniosły, że namiestnik Galicyi hr. Piniński został przez cesarza przyjęty na prywatnej audyencyi, pojawiła się pogłoska, jakoby ową audyencyę połączyć należało z bliskiem rzekomo objęciu prezydentury gabinetu przez hr. Pinińskiego. Pogłoska ta jest czystym wymysłem.

Rada państwa.

(Tel. „Gaz. Nar.)

Wiedeń 12 grudnia.

Dzisiejsze posiedzenie izby posłów prezydent otwarł o godzinie pół do 12, zarządzając odczytanie interpelacyi i wniosków.

P. Horzica zażądał głosu do wniosku formalnego i domagał się obliczenia posłów, obecnych w izbie.

Prezydent odpowiedział na to, że teraz żadnych wniosków formalnych niedopuści, zarządził już bowiem odczytywanie pism, nadesłanych do prezydyum.

Po ukończeniu owego czytania, zabrał głos dr. Winkowski i zapytał prezydenta, czy regulamin izbowy z r. 1875, na którego podstawie izba obraduje, obowiązuje obecnie? Mowca prosił prezydenta, aby w tej sprawie zasięgnął zdania posłów.

Prezydent odpowiedział na to, że izba milcząco ów regulamin przyjęła, a ponieważ nowego nie uchwalono, przeto obowiązuje regulamin stary, byłoby jednak rzeczą dobrą, aby który z posłów zaproponował zmianę tego starego regulaminu, są w nim bowiem braki, które wychodzą na niekorzyść samej izby.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego t. j. do pierwszego czytania ustawy kwotowej i sprawozdania deputacyi kwotowej.

Głos zabrał poseł młodoczeski Tekly, który rozpoczął mowę po czesku, potem zaś kontynuował ją po niemiecku.

Po p. Teklym zabrał głos młodoczeski poseł Karlik i zaczął mówić również zrazu po czesku i aż później zaczął używać niemieckiego języka. Gdy skończy, rozprawa ma być zamknięta.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 12 grudnia.

Książę Filip Orleański wyjechał z żoną do Londynu.

Berlin 12 grudnia.

W parlamencie niemieckim odczytał wczoraj kanclerz ks. Hohenlohe oświadczenie rządów Rzeszy, wedle którego obecna flota niemiecka nie może sprostać wszystkim potrzebom. Z tego powodu przyjdzie na porządek dzienny parlamentu przedłożenie rządowe o podwojeniu floty wojennej Termin, w którym to podwojenie miałoby być dokonanem, nie będzie w ustawie z góry oznaczony, lecz rząd postępować będzie w ten sposób, że co roku w miarę obfitości pieniędzy będzie zamawiał po kilka okrętów.

Po przemówieniu ks. Hohenlohego przemawiał sekretarz stanu Bülow i dowodził, że konieczność floty wynika z obecnego położenia politycznego w świecie i z potrzeb zamorskiej polityki Niemiec. Co do tej polityki zamorskiej, stwierdził, że Niemcy w tym kierunku trzymają się umiarkowanego środka.

Wskazując na wojnę w południowej Afryce i jej nieobliczone konsekwencye, rzekł, że jest już najwyższy czas, ażeby sobie zdać sprawę, jakie należy zająć stanowisko w wypadkach, z których wyłonią się przyszłe stosunki mocarstwowe na ziemi, a stosunki te ustalą się może na czas bardzo długi. Niemcy nie mogą dopuścić do tego, aby nad niemieckim narodem przechodził ktokolwiek do porządku dziennego. Z Francyą porozumiewały się Niemcy dotychczas w sprawach kolonialnych kardzo łatwo, w Rosyi znajdowały w tym kierunku także zawsze przyjaźną uprzejmość, którą też odpłacały w całej pełni. (Oklaski). Między Niemcami a Ameryką panują dobre stosunki. Co do Anglii, to chętnie zawsze będą Niemcy z z nią na podstawie zupełnej wzajemności żyły w zgodzie i pokoju, ale właśnie dlatego, że położenie zewnętrzne Niemiec jest teraz korzystne, więc muszą skorzystać z tego i zakezpieczyć się na przyszłość. Muszą zatem sprawić sobie flotę dość silną, ażeby się zabezpieczyć przed wszelkim atakiem.

Zewnętrzna polityka pilnuje niemieckich interesów bez naruszania interesów innych państw. To, co prasa mówi o fantastycznych planach niemieckich, to wszystko nieprawda. Niemcy tak samo zresztą jak i inne państwa, mające swoje interesa na morzu, zmuszone są już przez samą konieczność zaopatrywania okrętów w węgiel, do zdobywania sobie punktów oparcia na morzach, ale już choćby tylko z samych przyczyn natury finansowej nie mogą Niemcy mieć tak dalekich planów zaborczych, jakto im imputuje prasa zagraniczna. Mimo gorliwości o rozwój swoich zamorskich interesów Niemcy nie zapominają ani na chwilę, że Europa jest ich centrem, i nie zaniedbują obowiązków utrzymania swego stanowiska w Europie. Ono polega na trójprzymierzu, niewzruszonem trójprzymierzu, i dobrych stosunkach z Rosyą. (Oklaski na prawicy).

Niemiecka polityka zamorska i w ogóle cała polityka zagraniczna Niemiec jest pokojowa, otwarta i samoistna. Prowadzą one jedynie politykę niemiecką, a kiedy i gdzie będą zmuszone dla utrzymania swego stanowiska światowego wystąpić z dotychczasowej rezerwy, to zależy od wypadków, których nikt przewidzieć nie może.

Rząd niemiecki spodziewa się, że jeżeli się starać będzie w tych czasach niespokojnych o utrzymanie pokoju, honoru i dobrobytu państwa — to politykę taką wesprze i parlament i cały niemiecki naród (żywe oklaski).

Sekretarz stanu Thielmann uznał położenie finansowe państwa za korzystne, przyczem oświadczył, że dochodów państwowych jest dość na to, aby można amortyzować pożyczkę na flotę. Admirał Tirpitz oświadczył, że w styczniu r. b. sfery decydujące pogodziły się były już z tem, na co pod względem floty parlament pozwolił, ale później wypadki dziejowe wpłynęły na zmianę tego poglądu.

We wtorek dalszy ciąg posiedzenia.

Paryż 12 grudnia.

Trybunał stanu zasądził Caillego na 3 miesiące aresztu i wykluczył go z posiedzeń sądu aż do chwili plaidoyers, Bruneta wykluczył na tydzień, a Dubuca na 2 dni a to za niewłaściwe zachowanie się przed sądem.

Murcya 12 grudnia.

Podczas przedstawienia w teatrze eksplodowała tam onegdaj bomba, która zniszczyła teatr. Z jednym robotnikiem wcale nie wiadomo co się stało, drugi został ciężko zraniony. Widzowie zdołali się uratować,

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Pretorya 12 grudnia.

W potyczce koło Stormbergu 672 Anglików dostało się do niewoli. Liczba zabitych i rannych żołnierzy angielskich jest nieznana.

W onegdajszej potyczce nad Modderriwerem 50 Anglików dostało się do niewoli.

Bruksela 12 grudnia.

Wedle autentycznych doniesień z Afryki, generał lord Gatacre w onegdajszej potyczce pod Stormbergiem poniósł następujące straty: kilkunastu zabitych i 200 rannych, 700 zaś ludzi dostało się do niewoli nieprzyjacielskiej.

Dublin 12 grudnia

Na nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej występowano gwałtownie przeciw wojnie w południowej Afryce. Po mowie lorda mera, wśród wielkiego niepokoju i rozmaitych okrzyków, posiedzenie zamknięto.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12 grudnia 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210.— do 212·—. Kolei lw.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 280·— do 283.— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 369·— do 379·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 180 .

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 92·50 do 93·20. 5% z 10% prem. 109·— do 109·70. 4½% los. w 50 latach 98·— do 98·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99.— do 99·70 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 95·50 do 96·20 Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 94·20 do 94·90. 4% los. w 41 lat. 94·50 do 95·20, 4% los. w 56 latach 92·40 do 93·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·20 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. —·— do 101·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 103·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 95·— do 95·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 28·70 do 30·30. Losy miasta Stanisławowa 58·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·55 do 9·65. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjsk. srebrny 1·26— do 1·28—. Rubel rosyjski papierowy 127·30 od 1·28·30. 100 marek niemieckich 58·85 do 59·25.

— **Frankfurt** dnia 12 grudnia. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 285·60, kolej państwowa 138·50, alpiny —·—, Disconto 192·90, Laura —·—.

Wiedeń dnia 12 grudnia. (Telegram „Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 376·25, węgierskie zakład. kredyt 376·50, Anglobanku 150·—, Unionbanku 312·50, Banku dla krajów koronnych 232·75, Bankvereinu 274·50, Bodencreditu 447·—, Gal. Banku hipot. 000·—, kolei państwowych 320·50, kol. południowej 69·25 tramwaju 211·75, kolei Elbetbal 249·50, kolei północnej 304·50. kolej czerniowiecka 280·—, alpiny 274·50, Rima Muranya 336·—, pragskiego tow. żel 1223·—, fabryki broni 168—, tureckie tytoniowe 134·—, oblig. węg. indemniz. 93·60, renta majowa 98·95, austr. renta koronowa 99·50, węg. renta koronowa 94·95, 56 l. listy tow. kred. ziem. 92·40, 4-procent. listy banku krajow. 95·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·30, 4-procent. listy banku hipoteczn. 92·50 4½-procent. listy banku hipoteczn. 93·—, 5-procentowe listy zast. bank hipoteczn. 109·—, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·50, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 93·80, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 92·—, losy tureckie 61·50 marki 59·05, ruble 127·50.

— **Berlin** dnia 12 grudnia Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·35. Spirytus —·— Austryackie kredyty —·— Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 12 grudnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 100·57. Mąka 24·10.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 grudnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 7·80 do 8·10, pszenica gotowa nowa 7·50 do 7·80, żyto gotowe 6·10 do 6·50, żyto gotowe na terminy 6·10 do 6·50, owies obroczny gotowy 5·85 do 6·—, owies na terminy 5·— do 5·50, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, jęczmień brow. 6·25 do 7.—, groch do gotowania 6·75 do 9·—, wyka 4·40 do 4·80, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.60 do 5·00, hreczka 7·50 do 7·75, koniczyna czerwona galicyjska 50·— do 65·—, biała 30·— do 40·—, tymotka 15·— do 17·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·10, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 10·80 do 11·— groch pastewny 5·25 do 6·00, do gotowania 0·00 do 00·—

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·75 do 17·25. na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 12 grudnia Cukier surowy 12·17½ do —·—. Nafta galicyjska 42·37½. Spirytus 19·— do 19 —.

Wiedeń dnia 12 grudnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 8·04 do 8·05, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 6·74 do 6·75, na maj-czerwiec 0·00 do 0·00, kukurudza na maj-czerwiec 5·25 do 5·26, owies na wiosnę 5·36 do 5·37. rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 11·85 do 11·95, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 32·50 do 33·50

Tendencya spokojna.

Pogoda: mróz i śnieg.

Budapeszt dnia 12 grudnia.

Notowano pszenicę na wrzesień-paźdz. 7·95 do 7.96, na kwiecień 1900 roku 7·84 do 7·85, żyto na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 roku 6·41 do 6·43, owies na październik 0·00 do 0·00, na kwiecień 1900 r. 5·03 do 5·05, kukurudza na maj 1900 r. 4·97 do 4·98 rzepak na sierpień 1900 roku 11·75 do 11·85.

Oferty na pszenicę: mierne.

Chęć kupna dobra.

Tendencya przyjemna.

Pogoda: mróz.

— **Wiedeń** d. 12 grudnia. Na targ wczorajszy spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 5461 sztuk.

W tem było z Galicyi 805 sztuk, z Bukowiny zaś 124 sztuk.

Przebieg targu leniwy.

Ceny podniosły się o ½ zł.

Niesprzedanych pozostało 37 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano sztuk 193 po 27 do 30 zł. — 377 po 31 do 33 zł. — 177 sztuk po 34 do 36 zł., 15 sztuk po 37 do 42 zł.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 26 do 34 zł.

Krowy podtuczone po 26 do 31 zł.

Bydło chude dla masarzy po 16 do 25 zł. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 12 grudnia.

Hotel Europejski. Ks. Jabłonowska z Bursztyna, hr. Stecki z Wołynia, St. Puntschert z Tarnopola, J. Czerny z Tryestu. porucz. Heyrowsky z Jaworowa, O. Sala z Wysocka, Wł. Gołębski z Sławentyna, dr. B. Kozłowski z Drohobycza, Th. Werdan z Czerniowiec.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

Daleko mniej bezużytecznych cacek kupowanoby dzieciom na gwiazdkę, gdyby zechcieli rodzice przeczytać bardzo ciekawy i bogato ilustrowany cennik sławnych Richtera kotwicznych skrzynek budowlanych. Zawarte w nim listy zadowolonych rodziców i poważnych uczonych potwierdzają jednomyślnie, że nie ma lepszej i trwalszej zabawki od kotwicznych skrzynek budowlanych; sławny pedagog szwajcarski mówi o nich dosłownie: „zastępują cały skład zabawek" i kończy temi słowy: „w każdy dom szczęśliwych rodziców wprowadzić je potrzeba!" Sądzimy, że warto kartą korespondencyjną zażądać od firmy F. Ad. Richter & Cie w Wiedniu, I Operngasse 26 nowego ilustrowanego cennika. Ponieważ najnowsze wydanie zawiera dokładny opis nowego bardzo korzystnego systemu dopełnień, przeto powinniby wszyscy ci, którzy już skrzynki budowlane posiadają, w celu sprowadzenia tego cennika napisać czemprędzej kartę pocztową.

Kto chce wyzdrowieć prędko bez wstrętu do lekarstwa i jakoby niepostrzeżenie, niech zażywa Santal Midy. Potem będzie go mógł zalecić wszystkim swoim przyjaciołom wiedząc z góry, że ten środek nikogo nie zawiedzie.

Pracownia
Sukien damskich i ubiorków dziecinnych
oraz najlepsza metoda
Nauki kroju francuskiego
pod firmą:
Marya Waśniewska
Lwów, ul. Lelewela l. 6.
Wszelkie zlecenia załatwia jak najpunktualniej.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spódnicy i objętość w biodrach. — Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i piersiach, długość od wszycia kołnierza przodem.
Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.

169

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

(Ciąg dalszy.)

— Gdybym panu jednak nastręczył sposobność?

— Oh! to co innego... Ale jaką?

— Gdybyś się pan dowiedział, że don José d'Iribarnégaray, wbrew prawu krajowemu, będzie miał pojedynek?

— Nie wahałbym się z przytrzymaniem tego pana.

— Więc pozwól mi pan działać... albo, czekaj!... Przyjdź pan dziś wieczorem do klubu artystów i literatów.

— Przyjdę... Lecz niech pan będzie ostrożny!

Jakób wyszedł od Onésima i udał się prosto do Piffoneta, który zajmował obecnie ładne mieszkanko kawalerskie w eleganckim domu przy ulicy Rossini.

Szczęśliwy ulubieniec złotej młodzieży posiadał nawet do usługi małego murzynka, którego nazywał czasem Bob, a czasem Czarny.

Jakób zastał Piffoneta drzemiącego na kanapie w salonie, w ubraniu domowem z jasnej jedwabnej materyi.

Słysząc nazwisko bogatego gościa, zerwał się na równe nogi i podsunął mu fotel.

— Pan, w mojem skromnem mieszkaniu, pan, pan... Dla czego u dyabła nie ma pan tytułu, panie Brizard? to mi przeszkadza mówić do pana...

I ciekawy osobnik wziął krzesło i usiadł naprzeciw Jakóba Brizard.

— Panie Piffonet — odezwał się ten ostatni z wyszukaną grzecznością — nie domyślasz się, co mnie do ciebie sprowadza. Sądzę wreszcie, że moje odwiedziny nie będą niemiłe. Chcesz pan zarobić dwadzieścia tysięcy franków?

— Zgadzam się z całego serca... Lecz co mam zrobić?... Czy mam przed panem i jego przyjaciółmi zaprezentować moje skromne zdolności aktorskie?

— Nie zupełnie.

— Mów zatem, panie... panie... co u dyabła, nie trudno wcale zostać hrabią rzymskim. Niech pan to dla mnie zrobi!...

— Pomówimy o tem później, teraz wróćmy do naszego interesu. Czy pan będzie dziś wieczorem w klubie artystów i literatów?

— Będę, będę. Mam nawet zamiar zaryzykować i postawić parę pistolów.

— Otóż, chodzi o to, żebyś starał się pokłócić z pewnym José d'Iribarnégaray i zmusić go, żeby wyzwał cię na pojedynek.

— Hę? Co? Jak! — wykrzyknął Piffonet, podskoczywszy na krześle. Chcesz pan kupić moje sumienie, panie Brizard? Słowo daję, kochany panie, źle się zwróciłeś. Dopiero od dwóch tygodni biorę lekcye fechtunku, a nauczyciel mój powiada, że robię floretem, jak świecą woskową, i że nie mam najmniejszych zdolności do tej szlachetnej zabawki. Co do pistoletu, jeszcze gorzej: jedyny raz, który spróbowałem, o mało nie wsadziłem kuli w oko chłopca stojącego obok tarczy.

— Nie rozumiemy się, kochany panie Piffonet. Nie chodzi o to, żebyś zabił don José d'Iribarnégaray.

— O co więc chodzi, panie... przyszły hrabio rzymski?... Chcesz pan, żebym narażał życie przeciw temu strzelcowi z Arkanzas? Oto prawdziwa fantazya milionera. Wiesz, kochany panie, przypominasz mi Tyberiusza, Kaligulę a nawet Heliogabala? Uważaj dobrze, kochany panie Brizard: moja skóra nie ma koloru lilii i róży, nie posiada miękkości i połysku atłasu, ale pomimo to chodzi mi o nią! i nie czuję wcale potrzeby, aby mi ją podziurawiono stalą lub ołowiem.. Brrrr...

— Uspokój się, kochany panie Piffonet — podjął Brizard, śmiejąc się do rozpuku. — Nie żądam, żebyś zabił Meksykanina, ani sam został przez niego zabity.

— To co innego... czy mam przeprosić go po wyzwaniu? Coby powiedzieli moi przodkowie, zacna rodzina Piffonetów? A coby pomyśleli szlachetni moi przyjaciele?

— Nie żądam także, żebyś pan przepraszał.

— No, to już nic nie rozumiem... a jednak uchodzę za bardzo inteligentnego. No, jasno i otwarcie, co mam zrobić?

— Rozdrażnić Meksykanina, doprowadzić do tego, żeby pana wyzwał i samemu go wyzwać. Wybrać dwóch świadków i stanąć na placu... Tam, kiedy będziecie zabierali się do pojedynku, jak z ziemi wyrosną: komisarz policyjny, agenci i żandarmi... Zaaresztują was, zaprowadzą gdzie należy, następnie po napomnieniu ojcowskiem, puszczą do domu.

— I nic innego się nie stanie?

— Nic a nic.

(C. d. n.)

L'Exposition de Paris de 1900

Pod tym tytułem wychodzi od 1 październiku 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacyi, zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij**. To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historyą udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego. Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty 39 złr. i 60 ct. którą to kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu 13 zł. 20 ct., dnia 1 lipca 1899 13 złr. 20 ct. i wreszcie 1 kwietnia 1900 13 złr. 20 ct. Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatne** wspaniały album pamiątkowy w b.azie. Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła darmo

KSIĘGARNIA KATOLICKA

[illegible]

w Krakowie, Rynek 30.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

Łyżwy. P. T. amatorów sportu łyżwiarskiego o zażądanie cennika łyżew najrozmaitrzych systemów uprasza Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) **Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i [illegible]. Cenniki bezpłatnie.

ROTUNDA FUTRZANA tanio do nabycia, ulica Zimorowicza l. 2, dozorca wskaże.

MASLO DESEROWE najlepsze, rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funtów za złr. 4·80, oraz najlepszy ser stołowy 9 funtów za 2 złr. franco za pobraniem z gwarancyą najlepszej usługi. **Marya Lanbowa w Brzesku.**

EKONOM, kawaler, z ukończoną szkołą rolniczą, chmielarską i kursem mleczarskim, pozostający dotychczas w służbie, poszukuje posady. Włodzimierz Jnryk ekonom ordynacyi Borynicze.

POSZUKIWANE wolne posady dla pp oficyalistów. Zgłosz nia do biura „Impreza“ Lwow.

Półgąski po litewsku

na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. **Dwór Łapszyn, Brzeżany.**

Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane

HERBATY CHIŃSKIE

po złr. 2·—, 2·80, 3·20, 3·60, 4·—, 4·40 i 5 złr. za funt = 500 gramów

Wysiewki herbaciane

po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gram. z zupełnie świeżego transportu

poleca handel 3645

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, Rynek 42.

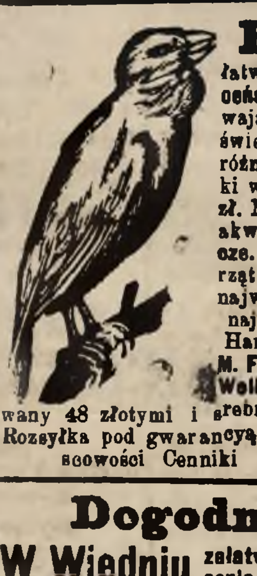
Zarząd dóbr Krakowiec

pod Radymnem

ma na sprzedaż okazałe

karpie stołowe

na święta, w cenach przystępnych. Oprócz tego szczupaki, liny i karasie sprzedają się na miejscu.



Papugi

łatwo mówiące, kanarki, ogońskie kanarki śpiewające w dzień i przy świetle 5—10 zł. Ptaki różnego rodzaju. Wielki wybór małp 12—15 zł. Niezwykłe ryby do akwaryum, psy, puhacze. Amatorowie zwierząt znajdą tu jak największy wybór po najtańszych cenach. Handel zwierzętami M. Fiedela, Wiedeń I, Wollzeile 25. Premiowany 48 złotymi i srebrnymi medalami. Rozsyłka pod gwarancyą do każdej miejscowości Cenniki bezpłatnie.

Dogodność!

W Wiedniu załatwia wszelkie zlecenia kupna, sprzedaży, legalizacyi, wynajmu itp. **Dostarcza** cenniki towarów wiedeńskich z najtańszych źródeł. **Odszukuje** posady handlowe, reprezentacye, wspólników, kapitalistów itd. **Wskazuje** wszelkie adresy adwokatów, doktorów itp. **Rozpowszechnia ogłoszenia** i reklamy. **Informuje w języku polskim** o handlu, przemyśle i wszystkich szczegółach tyczących się Wiednia.

J. ilkner w Wiedniu,

Lange Gasse Nr. 44.

Na powiedź dołączyć 35 ct. w markach pocztowych.

Quaker Oats

wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i 1/2 funta

(z przepisem gotowania.)

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i źle usposobionemi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodyczy szkodzi; „Quaker Oats“ (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowemi i silnemi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy. 4155



Czarne materye jedwabne

najlepiej farbowane z gwarancyą dobrego i trwałego noszenia. Sprzedaż wprost do domów dla osób prywatnych, towary oclone i ofrankowane. Tysiące listów pochwalnych. Próbki białych i kolorowych jedwabi franco.

Stow. fabryka towarów jedwabnych 3431

Adolf Grieder & Cie, Kgl. Hofl., Zürich (Schweiz).

Jako zarządca

lub coś podobnego poszukuje c. k. kapitan w pensyi chcąc zmienić dotychczasowe swoje miejsce. Obecnie ma posadę zarządcy w większych dobrach z działem przemysłowym, mówi po polsku i rusku, ukończył wyższą szkołą uprawy ziemi i jest we wszystkich gałęziach ekonomii teoretycznie i praktycznie obeznany. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod G. Walter, w Wiedniu I. Hauptpost restante.

Wyborną

kapustę kiszoną

z przysmakiem pigw

odznaczoną nagrodami, bardzo długie i delikatne cięcie, rozsyła się za zaliczką z Mödritz w szaflikach i beczkach brutto za netto po około 30, 40, 50, 60, 70, 100, 130, 170, 240 i 300 kilo tanio

pierwsza morawska parowa fabryka kapusty kiszonej

JULIUSZ SCHÜCK

właściciel ekonomii

w Mödritz koło Berna.

Poszukuje się zastępców dla całej Galicyi. Na ładunki 1/4 i 1/2 wagonów oddzielne ceny. Cenniki darmo. 4250

Ostatni miesiąc!

100.000 koron

5 po 20.000 koron etc etc.

które zaraz zostaną wypłacone gotówką z potrąceniem 20%, są do wygrania na los

Wielkiej Loteryi Dobroczynnej

na rzecz **poliklinicznego związku** (szpital)

Każdy los ważny do wszystkich

6 ciągnień

bez żadnej dopłaty kosztuje tylko

1 koronę.

1-sze ciągnienie nieodwołalnie 4 stycznia 1900.

Losy po 1 koronie polecają: Kitz & Stoff dom bankowy, L. Klarfeld dom bankowy, Karman & Feigenmann kantor wymiany, Samuely & Landau bank, Aug. Schellenberg i Syn bank, Sokal & Lilien bank, M. Jonasz dom bankowy Gustaw Max, M. Feigenbaum dom bankowy i kantor wymiany.

Na Gwiazdkę!

J. DĄBROWSKI

poprzednio J. Dąbrowski & L. Weigel

we Lwowie, ulica Teatralna l. 7

naprzeciw bramy głównej katedry od wielu lat zaszczytnie znany jedyny w Galicyi

Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski

połączony z dwiema pracowniami.

Kupuje

Brylanty, perły, złoto, srebro etc.

również przyjmuje

stare kosztowności w zamian za nowe.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej.

Wielki wybór 4192

pierścionków zaręczynowych

obrączek ślubnych.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

Jedyny skład na całą Galicyę

maszyn grających.

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.

Célestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.

Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.

Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego

Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych

pod firmą

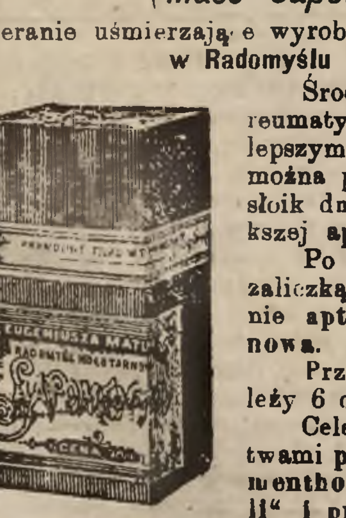
K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych itp z najlepszym skutkiem używany; dostać go można po cenie: Słoik próbny 70 ct., słoik duży **2 złr. 50** ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyśla koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

Pieg

Piegi | **Antilentilia** | Piegi

usuwa **piegi**, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.

Cena 2 złr.

JAN IHNATOWICZ

sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska l. 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Państwowa

służba telegraficzna.

Podręcznik dla służby telegraficznej, obejmujący przeszło 10 arkuszy druku z 78 rycinami w tekście i 14 wzorami wykazów peryodycznych, zawiera najpotrzebniejsze wiadomości z dziedziny telegrafu i telefonu, regulamin służbowy, oraz zestawienie najważniejszych przepisów, dla korespondencyi telegraficznej, skąd każdy może zaczerpnąć potrzebne informacye.

Cena złr. 2·25, z opłatą pocztową złr. 2·40. Do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy Stanisława Bałabana, naczelnika urzędu pocztowego Lwów, gmach namiestnictwa. 3558

Komiwojażer

w wieku lat 28, kawaler, który był dotychczas przez lat trzy czynnym w dziale przyborów do palenia, który w tym czasie niejeden raz przejechał Węgry, Siedmiogród, Galicyę i lSawonię, posiadający jak najlepszą opinię u trafikantów i właścicieli wielkich magazynów norymberszczyzny **życzy sobie zmienić pozadę z dniem 1 stycznia 1900**. Łaskawe adresy, na które natychmiast nadejdzie oferta, pod: **„Tüchtig & Solid“** do ekspedycyi anonsów **Rudolfa Mossego**, Budapeszt, Carlsring 9.

MAGAZYN MÓD

SEIDLER I KARPINSKIEJ

Lwów, plac Kapitulny 1· 7.

polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Körösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna, Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Körösmező, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobówy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5,25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mező Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mező Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Wałeczki elastyczne do zaopatrywania drzwi i okien. **Wałki grube do obijania drzwi** **Kit, Gips** polecają po cenach najniższych **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, Hetmańska 4, obok cukierni Wgo Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.